

268

Z TEATRÓW
STOLICY

August
Grodzicki

„Listy do Pani Z“ na scenie

Dom publiczny i dom wariatów — to ulubione miejsca akcji wielu sztuk współczesnych (zachodnich). Może zresztą nie ma w tym nic specjalnie dziwnego... „Inkarno“ Kazimierza Brandysa dzieje się też w domu wariatów. Chroni się tu ktoś — niejaki Anatol — dla wypoczynku nerwowego. Wszelkie pozory przemawiają za tym, że jest to zbiegły morderca (należący do gatunku erotycznego) ośmiu kobiet. Jako takiego profesor osadza w zakładzie i leczy go metodą „inkarna“ aby przyznał się do winy. Anatol poddaje się temu leczeniu i bierze na siebie rolę mordercy. Chce ją grać już na stałe, ale zostaje z niej wytrącony. Na końcu zaś wszystko zaczyna się od początku. Człowiek musi przybierać jakąś inną, wyimaginowaną postać, świat cierpi na psychonerwicę, nie ma różnicy między zdrowymi i chorymi, zawile są tajemnice winy i odpowiedzialności... Taki sens wyłania się — acz z dość dużym trudem — z tej sztuki.

„Inkarno“ nazywa się w podtytule „komedią kryminalną“, ale niewątpliwie autor miał ambicje dania jej pewnego podtekstu filozoficznego. Filozofia ta jednak rysuje się bardzo niejasno. Jak na „komedię kryminalną“ zaś — czy w ogóle komedię — za mało jest tu nerwu dramatycznego. Tylko na początku i na końcu coś się dzieje, a w środku są... „Listy do Pani Z.“ — bardzo kulturalne, trochę paradoksalne, trochę zadumane, ze szczyptą ironii i szczyptą gorczy, skłaniające do myślenia i dyskusji. Ta pro-

za jednak jest bardzo „eseistyczna“, bardzo książkowa, nie ma żywości teatralnej i nie nabiera jej nawet, kiedy wypowiadają ją wariaci. Po prostu trudno się śledzi jej tok ze sceny.

„Inkarno“ można zagrać jako komedię filozoficzną i jako komedię czysto kryminalną. Wanda Laskowska wybrała drogę pośrednią, chciała uratować coś z jednej i coś z drugiej. Dekoracje **Andrzeja Sadowskiego** miały w sobie elementy surrealizmu czy snu. Jako sen zresztą ten sam wątek przedstawiony jest w „Listach do Pani Z.“. I przedstawienie miało żywsze momenty tylko wtedy, kiedy nabierało charakteru absurdalnej komedii. W tej tonacji grał **Jan Matyjaszkiewicz** profesora dumnego ze swej genialnej metody leczenia. Był zabawny i tchnął w tę postać trochę życia teatralnego. Pomagała mu w charakterystycznej roli lekarki **Elżbieta Kępińska**. Młodszym asystentem była **Wanda Koczevska**. Bardziej na serio, ale również gładko i interesująco grał **Anatola Ludwik Pak**. Spośród wariatów najzabawniejszy był **Marian Rutka**. Sprowadzono nawet dwóch autentycznych przedstawicieli egzotycznych krajów, ale w samej sztuce ich role są właściwie niepotrzebne.

Teatr „Ateneum“ z konsekwentnym uporem poddaje współczesną polską twórczość dramatyczną próbom sceny i za to należy mu się duże uznanie.

Kazimierz Brandys — Inkarno. Komedia kryminalna. Reżyseria: Wanda Laskowska. Scenografia: Andrzej Sadowski. Muzyka: Włodzimierz Kotoński. (Teatr „Ateneum“ — premiera prasowa 4.VI. 1963 r.).